CENA EGZEMPLARZA **10** GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 4 — Kraków, czwartek dnia 5 stycznia 1939 r. — Rok III

Przed zerwaniem stosunków
Stanów Zjednoczonych z Niemcami

Londyn (m) W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że w najbliższych dniach w Waszyngtonie zapadnie decyzja co do utrzymania stosunków dyplomatycznych z Niemcami. W kołach politycznych podkreślają, że stosunki St. Zjednoczonych z III Rzeszą są niezwykle napięte. Według otrzymanysh informacji prez. Roosevelt zwołał konferencję, na której zapadnie postanowienie co do zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

Papież rzuci klątwę na Hitlera

Londyn (m) Wielkie wrażenie wywołało tu doniesienie „Sunday Referee“, której rzymski korespondent podaje, że papież Pius XI za prześladowanie Kościoła w Niemczech zamierza rzucić klątwę na Hitlera.

Paryż (ar) Donoszą z Rzymu: Papież przygotowuje w formie encykliki testament polityczny. W encyklice tej papież zwróci się przeciwko neopogaństwu.

Również potępi w sposób niezwykle ostry rasizm, jako tezę, będącą w jaskrawej sprzeczności z nauką kościoła.

Citta del Vaticano Pat. Papież przyjmując liczną grupę nowożeńców włoskich oraz cudzoziemców, wygłosił dłuższe przemówienie.

W tych stronach świata, o których wspomniał papież, stosunki sprawiają wrażenie, jak gdyby wszelki zmysł ludzkości został zatracony i jakgdyby ludzie nie mieli innego celu, jak zbroić się, aby następnie zabijać się w najgorszy sposób.

—×—

Sprawa wydalonych z Wilna
księży białoruskich

Niedawno donosiliśmy o wysiedleniu z Wilna dwóch księży Białorusinów Tołłoczki i Stankiewicza, a także dziennikarza białoruskiego Klimowicza. Motywów zarządzenia nie podano do wiadomości. O wydarzeniu tym pisze jednak prasa, oświetlając sprawę z różnych punktów widzenia Jedno z krakowskich pism donosi:

„Nie były w Wilnie tajemnicą kontakty, jakie łączyły ks. Tołłoczkę z metropolitą Szeptyckim, którego ostatnie wystąpienia w sprawach mniejszościowych, doczekały się interwencji nuncjusza Cortesiego.

Nasilenie ruchu białoruskiego w ostatnich czasach pozostaje w ścisłym związku z aktywizacją ruchu ukraińskiego.

Nici akcji, wymierzonej przeciwko spoistości wewnętrznej państwa idą ze Lwowa do Wilna. Niewątpliwie ze wzgórza św. Jura wyszła inicjatywa odbycia wspólnej konferencji ukraińsko-białoruskiej w Wilnie w początkach listopada ub. r. i wytyczenia wspólnych metod postępowania nad rozsadzeniem naszego państwa od wewnątrz“.

Również przeciw ks. Tołłoczce występuje ozonowe pismo wileńskie „Naród“, które oskarża:

„Adela Apanowiczówna, służąca z zawodu — przychodzi z płaczem pewnej niedzieli i opowiada swej pani: „Poszłam do spowiedzi do ks. Tołłoczki. Zapytał skąd pochodzę. Powiedziałam, że z okolic Gudogaju. Wówczas ksiądz krzyczał, dlaczego mówię po polsku, wszak muszę być Białorusinką i w tym języku mam spowiadać się“.

W obronie ks. Tołłoczki wystąpił „Kurier Wileński“, który krytykuje wysiedlenie ks. Tołłoczki z Wilna, zaś na ostatni zarzut odpowiada:

„Wydaje mi się, że inteligentny i prawdziwy katolik ksiądz nie mógł nikogo odpędzać od konfesjonału, dlatego tylko, że ten ktoś mówi językiem, który mu się z jakichś względów nie podoba. Nie sposób uwierzyć, aby świętobliwy, powszechnie szanowany kapłan, który był przewodnikiem duchowym wielu wybitnych inteligentów polskich w Wilnie, mógł popełnić tego rodzaju już nie powiem nietakty, ale wprost by się mógł zdobyć na taką dozę przewrotności i hipokryzji.

Tłumaczenia innego niema, jak tylko: Adela Apanowiczówna mówi nieprawdę. Stawiam jej ten zarzut publicznie i proszę aby mi wytoczyła proces o zniesławienie drukiem, jeżeli się mylę. Niechaj sąd rozstrzygnie przynajmniej jeden punkt tego oskarżenia, któremu „Naród“ udzielił swoich szpalt“.

Jak się rzeczywiście przedstawia sprawa wysiedlenia działaczy białoruskich z Wilna?

„Sympatyczny“ atrament konsula angielskiego w Hiszpanii

PARYŻ (ar). Napłynęły tu dalsze szczegóły aresztowania angielskiego wicekonsula honorowego w Hiszpanii powstańczej.

Aresztowany brytyjski wicekonsul honorowy w San Sebastian Ernest Golding jest mieszkańcem San Sebastian. Nie należał do etatowej służby konsularnej.

Aresztowanie Goldinga i jego małżonki pozostaje w związku ze znanym incydentem granicznym, w czasie którego poczta konsularna, przewożona przez etatowego wicekonsula brytyjskiego w St. Jean de Luz, została na granicy przez policje hiszpańską otwarta i inkryminowany list z niej wyjęty.

Władze nacjonalistyczne przejęły niedawno list wysłany przez znanego działacza baskijskiego Bengoiethea, który jako uchodźca przebywa w St. Jean de Luz z ramienia rządu republikańskiego — do żony, zamieszkałej w St. Sebastian.

W liście tym działacz baskijski zaleca żonie, aby skomunikowała się z nim przez pocztę konsularną konsulatu brytyjskiego, albowiem wszystkie inne środki komunikacyjne są niepewne.

Bengoietchea polecił swej żonie, aby napisała nie budzący podejrzeń list, ale uzupełniła go niewidzialnym atramentem i poprosiła Goldinga, z którego żoną pani Bengoietchea była zaprzyjaźniona o przesłanie listu do St. Jean de Luz.

List ten, który został przyłapany, spowodował aresztowanie pani Bengoietchea i zatrzymanie brytyjskiej poczty konsularnej na granicy.

Po Miechowie - w Zawierciu
tyfus plamisty

Przed kilku dniami Zarząd Miejski w Krakowie wydał komunikat, zawiadamiający, że na skutek epidemii tyfusu plamistego został zamknięty dostęp do Miechowa, jak i zabroniono opuszczać to miasto.

Dziś nadeszła do Krakowa nowa wiadomość:

W Zawierciu zanotowano kilka wypadków tyfusu plamistego.

Władze miejskie wydały już zarządzenie, celem niedopuszczenia do rozszerzenia się epidemii.

Mussolini otrzymał orędzie
Roosevelta w sprawie żyd.

Rzym (Pat) Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy o rozmowie Mussoliniego z ambasadorem Stanów Zjednoczonych:

Mussolini przyjął w obecności ministra spraw zagranicznych hr. Ciano ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Philipsa, który przedłożył Mussoliniemu orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, dotyczące sprawy semickiej w Europie oraz możliwości ogólnych rozwiązań tej sprawy.

Wieści z Polski i świata

PRAGA. Na podstawie doniesień z Johannesburgu (Afryka południowa) prasa czeska oznajmia, że firma Bata zamierza wybudować w Rodezji fabrykę obuwia, która początkowo zatrudniałaby 100 do 150 robotników.

BUDAPESZT. Węgry projektują budowę 23-kilometrowego odcinka autostrady z Dunafoldvar do Kecskemet, przeznaczonego specjalnie do bicia rekordów szybkości samochodowej.

LONDYN. Otrzymano tu wiadomości z rzekomo dobrze poinformowanych źródeł o mającej nastąpić zmianie rządu w Rumunii, przy czym premierem ma zostać obecny minister spraw wewnętrznych Calinescu, bliski współpracownik Króla Karola II. Calinescu wydał szereg surowych zarządzeń przeciwko Żelaznej Gwardii i członkowie jej zaprzysięgli mu krwawą zemstę za śmierć przewódcy Żelaznej Gwardii Codreanu, za którą czynią go odpowiedzialnym.

LONDYN. Rzecznik admiralicji brytyjskiej stwierdził oficjalnie, że kontrtorpedowiec republikański „Jose Luis Diaz", który w piątek wczesnym rankiem został zaatakowany w cieśninie Gibraltarskiej przez okręty narodowe hiszpańskie, nie jest internowany w porcie Gibraltarskim, lecz że będzie mógł próbować powtórnego przebicia się przez blokujące go okręty narodowe.

STAMBUŁ. Prasa turecka ujawnia w ostatnich dniach niezwykłe zainteresowanie sytuacją w Syrii, wytworzoną z powodu odroczenia ratyfikacji traktatu francusko-syryjskiego. Dzienniki uważają sytuację w Syrii za nader poważną, i przewidują wybuch w tym kraju rozruchów, o ile Francja nie zgodzi się na prędkie ziałatwienie kwestii zniesienia mandatu francuskiego nad Syrią i Libanem

BERLIN. W związku z rokowaniami angielsko-niemieckimi, dotyczącymi dopuszczalnego tonażu łodzi podwodnych, prasa niemiecka z oburzeniem występuje przeciw głosom zagranicznym, jako by Niemcy przekroczyły zawarty w r. 1935 układ morski oraz jako by powiekszenie flotyli podwodnej skierowane byc miało przeciwko Francji i Anglii.

GDAŃSK. Na podstawie uchwały senatu gdańskiego, b. prezydent senatu Wolnego Miasta dr Rauschning, pozbawiony został obywatelstwa gdańskiego. Uchwała ta spowodowana została atakami dra Rauschninga przeciwko senatowi gdańskiemu i ruchowi narodowo-socjalistycznemu.

RZYM. Ambasador R. P. przy Kwirynale, gen. Wieniawa-Długoszewski, wróciwszy z krótkich wywczasów na Riwierze francuskiej odwiedził dziś wieczorem hr. Ciano, przy czym rozmowy przeciągnęły się czas dłuższy. Jak słychać, jednym z tematów konferencji dzisiejszej była podróż włoskiego ministra spraw zagranicznych do Budapesztu, o kaórej ambasador R. P. nie miał jeszcze okazji rozmawiać z hr. Ciano.

ARGENTYNA. W całej Argentynie panują obecnie niebywałe upały. W stolicy temperatura dochodzi do 37 st. Celsjusza, w północnych prowincjach — do 40 st. C.

LONDYN. Król angielski wraz z królową wyjedzie z Portsmouth na pokładzie krążownika „Repulse" dnia 8 maja do Kanady.

Na zaproszenie prezydenta Roosevelta, angielska para królewska uda się następnie do Stanów Zjednoczonych.

LINZ. Pociąg motorowy pod Linzem najechał na drezynę kolejową, przy czym dwóch inżynierów i dwóch funkcjonariuszów kolejowych poniosło śmierć na miejscu

BERLIN. W Berlinie stracono małżenków Schoenewald, którzy zamordowali i obrabowali w początku listopada ub. r. w Kolonii listonosza, a na kilka minut przedtym pozbawili życia przez zastrzelenie właścicielkę mieszkania, do którego sprowadzili się jako sublokatorzy.

RZYM. Wizyta ministrów angielskich w Watykanie. Oficjalnie ogłoszono, że ministrowie angielscy Chamberlain i Halifax przyjęci zostaną przez Ojca św. na audiencji w dniu 13 stycznia r. b.

Korsyka i Tunis wierne Francji

PARYŻ. Podróż imperialna premiera Daladiera rozrasta się do rozmiarów prawdziwego triumfu. Na Korsyce wypowiedział Daladier między innymi piękne słowa: „Daliście nam Bonapartego, a oddaliśmy wam Napoleona".

Z kolei ludność wyspy przysięgała na armię, żony, dzieci i kraj ojczysty służyć zawsze„ Francji i oddać krew za nią.

W Tunisie czekały Daladiera, jako przedstawiciela Republiki Francuskiej, jeszcze większe honory, niż na Korsyce. Daladier wygłosił wobec panującego beja Tunisu wielkie przemówienie, w którym podkreślił, że niesie pozdrowienie państwa, rozciągającego protektorat nad Tunisem, i że Francja oraz Tunis związane są na wieki węzłami solidarności gospodarczej i kulturalnej.

W odpowiedzi na przemówienie premiera, bej Tunisu podkreślił, że Francja ma prawo do ogromnej wdzięczności ludności miejscowej za wszystko, czego dokonała na terytorium swego protektoratu; Tunis w dalszym ciągu pozostanie wierny Francji i będzie z nią współpracował.

Manifestacje korsykańskie i tuniskie wywołały we Włoszech źle ukrywaną irytację. Omawiając sytuację polityczną wytworzoną skutkiem podróży Daladiera, podkreśla prasa francuska osłabienie pozycji Mussoliniego, którego Niemcy ostrzegały, aby nie zagalopował się zbyt daleko w swoich rewindykacjach, ponieważ Niemcy nie życzą sobie w tej chwili wojny.

Opinia francuska, bez względu na przekonania osobiste i partyjne, podkreśla z zadowoleniem słabe stosunkowo sukcesy ofensywy jen. Franco w Hiszpanii, przedsięwziętej na wyraźne żądanie Mussoliniego, który chciał ostatecznie zlikwidować całkowicie czerwoną republikę hiszpańską, aby mieć o jeden atut więcej w swej grze, wobec Anglii i Francji. Niepoparty przez Hitlera, zawiedziony w Hiszpanii, bardzo niezadowolony z lojalizmu Korsykańczyków i Tunizyjczyków, zmuszony będzie Mussolini do wyrzeczenia się większości swoich żądań. Tak przynajmniej sądzą w Paryżu.

—oOo—

Trudności wojny chińskiej
powodem dymisji rządu japońskiego

Tokio Pat. Gabinet podał się do dymisji.

ku z konfliktem chińskim położenie wewnętrzne i zewnętrzne Japonii stało się coraz bardziej skomplikowane. Książę jest przekonany, że rzecza nie ci jego nie wystarczą na pokonanie trudności, jednak powaga sytuacji nie pozwalała dotąd na zmianę gabinetu. Konflikt chiński wszedł obecnie w nowe stadium i rząd musi wytężyć wszystkie siły dla utrzymania nowego porządku i zaprowadzenia trwałego pokoju w Azji Wschodniej. Książę jest przekonany, że rzecza nai pilniejszą jest podniesienie zaufania narodu przez wyznaczenie nowej linii politycznej nowemu gabinetowi. Mocna polityka rządu w konflikcie chińskim została zagajona i zaprobowana przez cesarza. „Jestem zawstydzony" — oświadczył książę Konoye — że zdolności moje nie wystarczają, dla przeprowadzenia moich zadań. To jest przyczyna dymisji mego gabinetu".

TOKIO (PAT). Książę Konye udzielił prasie wyjaśnień w sprawie powodów dymisji gabinetu. W związ-

Skład nowego rządu

TOKIO (PAT). Jak utrzymują tutejsze koła polityczne nowy gabinet japoński będjie utworzony, jak następuje: premier — Hiranuma, sprawy zagraniczne — Arita, wojna — Itagaki, marynarka — Hasegawa, sprawy wewnętrzne — Shiono, rolnictwo — Sakai. Admirał Hasegawa był dowódcą floty, a podczas konfliktu z Cinami dowodził eskadrą. Dotychczasowego ministra sprawiedliwości Shionoo łączą bliskie stosunki z Hiranumą.

Zaostrzenie stosunku do Chin

TOKIO. Po złożeniu dymisji przez premiera Konoye cesarz wezwał lorda tajnej pieczęci Kurahei Yuasa i zasięgnął jego rady w związku z kryzysem ministerialnym. Kurahei Yuasa poprosił cesarza o udzielenie mu czasu do namysłu i o pozwolenie zasięgnięcia rady księcia Sajondzi. Yuasa wyjechał z Tokio o godz. 13-tej, udając się do Okitau, gdzie stale zamieszkuje ks. Sajondzi. Powrotu jego do Tokio należy oczekiwać nie wcześniej niż o godz. 12-ej. Niezwłocznie po powrocie do stolicy Yuasa uda się do cesarza, by zalecić mu zastępcę premiera Konoye na podstawie opinii księcia Sajondzi. Panuje przekonanie, iż misję tworzenia nowego rządu otrzyma przewodniczący tajnej rady królewskiej baron Kiichiro Hiranuma. Hiranuma przewodniczy tajnej radzie cesarskiej od roku 1936.

W razie gdyby Hiranuma przyjął misję tworzenia nowego rządu, prawdopodobnym jest, iż byly premier Konoye zostałby mianowany przewodniczącym tajnej rady cesarskiej, zachowując jednocześnie w nowym gabinecie stanowisko ministra bez teki.

„Asahi Szimbun" przypuszcza, iż w przyszłym rządzie pozostanie również minister wojny Itagaki, minister marynarki Yonai oraz minister spraw zagranicznych Arita. Obecny minister sprawiedliwości Suehiko Szieno prawdopodobnie zostałby ministrem spraw wewnętrznych.

Baron Hiranuma będzie się prawdopodobnie starał o pozyskanie dla nowego rządu przedstawicieli stronnictw Minseito i Seyukai.

Prasa japońska podaje, iż p. premier Konoye postanowił ustąpić już we wrześniu, kiedy gen. Ugaki ustąpił ze stanowiska ministra spraw zagr. okoliczności jednakże zmusiły go do pozostania jeszcze przez jakiś czas na stanowisku premiera.

Według „Ashi Szimbun" zmiana rządu nie wpłynie w najmniejszym stopniu na politykę japońską w stosunku do Chin. Obecna polityka będzie kontynuowana, a nawet wzmocniona.

Zatarg Goebbels -- Ribbentrop

LONDYN. W związku z informacjami, nadchodzącymi od pewnego czasu z Niemiec o zachwianiu pozycji ministra propagandy Goebbelsa, „Star" twierdzi, że w wyniku przeprowadzonych przez siebie badań zdołał ustalić, iż źródłem tych informacji jest zatarg między ministrem spraw zagranicznych Ribbentropem, a Goebbelsem na tle kompetencji w dziedzinie propagandy zagranicznej. Min. Ribbentrop uważa, że mieszanie się Goebbelsa do propagandy zagranicznej dało dla Niemiec katastrofalne wyniki, przede wszystkim w postaci poważnego zatargu ze St. Zjednoczonymi i domaga się całkowitego zniesienia tego ministerium, poddania propagandy zagranicznej pod kompetencję „Auswartiges Amt", zaś propagandy wewnętrznej specjalnemu departamentowi przy urzędzie kanclerza.

Trumna bezrobotnych
przed siedzibą Chamberlaina

LONDYN. Dzisiaj na Downing Street przed rezydencją premiera Chamberlaina odbyła się oryginalna manifestacja bezrobotnych. O godz. 13 przed rezydencją premiera zatrzymał się wielki zamknięty samochód ciężarowy, z którego wysiadło kilkuna stuczłonków narodowego komitetu bezrobotnych. Z samochodu wyniesiono czarną trumnę, na której białymi literami napisano „bezrobotny". Kilku policjantów, pilnujących rezydencji premiera, po krótkiej utarczce wniosło z powrotem trumnę do samochodu, który zmuszono do opuszczenia Downing Street. Około 100 bezrobotnych, zgromadzonych na ulicy, manifestowało, domagając się pomocy ze strony rządu.

Chamberlain był nieobecny podczas manifestacji, ponieważ nie powrócił jeszcze z wakacyj świątecznych, które spędza w Chequers.

JEROZOLIMA. W czasie od stycznia do końca października b. r. przybyło do Palestyny 12.667 imigrantów (10.987 żydów i 1.650 nieżydów) w tej liczbie 3.5510 imigrantów z Niemiec, 3.008 z Polski i 1.9557 z Austrii. W tym samym okresie r. 1937 przybyło do Palestyny 11.187 imigrantów (6.550 żydów i 1.6557 nie-żydów).

Ozonowy związek
przeciw... Ozonowi

POZNAŃ. Dzisiaj odbyło się tu zebranie zespołu filii Związków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Przebieg zebrania był podobno bardzo burzliwy. Zebranie powzięło jednomyślną uchwałę, domagającą się od posłów, którzy weszli do Sejmu z ramienia tych Związków, stworzenia natychmiast niezależnego klubu na terenie parlamentarnym. Należy nadmienić, że na 11 posłów, należących do Z. Z. P., tylko 3 nie należy do OZN.

Gdzie kończy się Europa

Europa — to nietylko pojęcie geograficzne. Jak trudno byłoby w obecnej chwili dowieść tego — Europa to pojęcie, które za treść swą ma pewną ideę. Na tę treść ideową złożyły się całe stulecia — ba, nawet tysiąclecia, w czasie których narastała wysoka kultura i cywilizacja europejska. Tworzyły ją wspólnie naczelne narody europejskie, każdy wnosząc swój skromny dorobek — by je zamienić w świetną budowlę — korzystały zeń wszystkie narody wspólnie. Wymiana była tu głęboka zapładniająca i twórcza. Skrzywdzilibyśmy naczelną ideę, gdybyśmy w tym wspólnym wysiłku próbowali oddać komukolwiek palmę pierwszeństwa. Gotyk, Odrodzenie, Romantyzm, Impresionizm, Kubizm pojęte nie tylko jako sztuka — oto etapy, po których zdążała myśl Europy ku swojemu celowi: harmonii między życiem jednostki i zbiorowości.

Harmonijna ta droga została wprawdzie w ostatnim czasie dotkliwie spaczona... Nie tu miejsce dla rozważania przyczyn — chwilowego, oczywiście — braku równowagi. Tkwią one zarówno w przestarzałej strukturze gospodarczej jak i zachwianej strukturze duchowej człowieka powojennej Europy. W naszych oczach i z naszym współudziałem będą się tworzyły nowe formy ekonomiczne i duchowe, które zadecydują o nowym obliczu Europy — mimo różnorodności elementów społecznych i narodowych, które się na nie złożą — znów i jeszcze bardziej jednolitym.

Ale tymczasem tkwimy w dniu dzisiejszym i o nim też trzeba mówić. Dziś każdy półinteligent z prasy „narodowej" uważa sobie za honor psioczyć ile wlezie na Europę. No tak, oczywiście nie podoba mu się Europa — on ma w planie swój własny styl kulturalny, polityczny, architektoniczy — styl wielki, styl „narodowy" — no i realizuje go gdzieniegdzie... Że wygaduje co mu ślina na język przyniesie na Europę 20 wieków olbrzymich wysiłków dla stworzenia kultury — to zrozumiałe. Sam nie dorósł jeszcze do niej. Nie rozumie jej ani w ząb. Najprostszy wybieg półinteligenta: zaprzeczyć jej, psioczyć, pluć na nią.

Przecież on ma w zanadrzu plan nowej Europy! Europy pod jego skrzydłami opiekuńczymi — Europy którą „odrodzi" jego idea „dynamicznego nacjonalizmu". Do tego „odrodzenia" nadaje się szczególnie Wschodnia Europa. Dlaczego właśnie Wschodnia Europa? Na to pytanie postaramy się odpowiedzieć niżej. Tymczasem zacytujemy z „Völkischer Beobachter" z 24 grudnia z artykułu p. Waltera Schmitta co następuje:

„Europa kończy się na granicach etnograficznie ukraińskich terytoriów tak, że nawet zeuropeizowana Moskwa jest w rzeczywistości również azjatyckim intruzem — była i jest pogromczykiem europejskiej kultury".

I parę linijek dalej:

„To pojęcie Europy w szczęśliwych dla niej czasach rozrosło się poza Nowogród i Kijów, ale pod olbrzymim naciskiem Hunnów i Mongołów zmniejszyło się jedynie do terytoriów, których broniło niemieckie rycerstwo".

I wkońcu cytujemy z książki hitlerowskiego „ideologa" p. A. Sandera p. t. „O przebudowę Europy":

„Nie w Genewie, lecz na frontach między Dźwiną i Dnieprem dokonuje się obrona Europy przed Moskwą".

Tak charakterystyczne są te cytaty — i interesujące nas bardzo. Tymbardziej, że podajemy je z entuzjastycznego artykułu p. t. „O nową wschodnią Europę", zamieszczonego w lwowskim, ukraińskim, piśmie „Diło" z dnia 28 grudnia. Oczywiście ze stroną „naukową" tych cytat nie ma co dyskutować. Ważniejsze jest co innego. Ważne jest to, że tymi teoretycznymi rozważaniami kryją się realne plany, które mocno i żywo dotyczą naszych polskich interesów.

Chodzi nam o — nazwijmy to: naiwność pewnych ugrupowań ukraińskich, które przez swoją przyjaźń dla III Rzeszy nie zasługują na inną nazwę jak hitlerowskich. Naiwność z jaką wierzą w tę „nową wschodnią Europę" — lub raczej poprostu mówiąc w Wielką Ukrainę, którą przyobiecano im w Berchtesgaden. Nie trzeba, wydaje się nam, zbyt dużego rozsądku, ażeby się spostrzec, że ta Wielka Ukraina — to przyszła kolonia niemiecka, której zadaniem będzie dostarczać uzbrojonej po zęby III Rzeszy surowców wojennych. A jeśli wiedzą o tym i zdają sobie sprawę z tego, że stać się to może kosztem wolności narodu ukraińskiego — to jaka ich rola w tym wszystkim i jakim prawem przemawiają w imieniu całego narodu ukraińskiego?

Stawiamy pytanie:

Czy ci panowie reprezentują cały naród ukraiński, który chcą sprzedać za miskę soczewicy i tak pozatym jeszcze niepewnej?

Nie! Ani ksiądz Wołoszyn — manekin Berlina — ani panowie z różnych ukraińskich pism hitlerowskich nie mają prawa tego narodu reprezentować. Bo kogoż tu jeszcze oszukiwać jaka jest jego istota struktura społeczna, jakie są jego prawdziwe poglądy! Nie darmo całe pokolenia wychowywały się na myślach i ideach Tarasa Szewczenki i Iwana Franko — które były ideami demokratycznymi. I nic to nie pomoże, że ukraińscy faszyści usiłują sobie obydwu przywłaszczyć. Ich idej ludowi ukraińskiemu nie odebrali.

Nie wydaje się nam, ażeby jeszcze tym panom udawało się oszukiwać lud ukraiński — ani opinię demokratycznej Europy. Nie obchodzą może p. Bonneta lub p. Daladiera losy ukraińskiego ludu, gotowi są sprzedać go, jak sprzedali ludy Czechosłowacji. Ale na nich nie kończy się jeszcze Europa. Losy tego narodu obchodzą żywo Polskę, jej demokrację — demokrację całej Europy. Tylko razem z tymi siłami realnymi może lud ukraiński utworzyć nie „nową wschodnią Europę" — ale prawdziwą NOWĄ EUROPĘ, która tam się ZACZNIE, gdzie skończy się wszelkie oszustwo polityczne i wszelka pseudoeuropejska „kultura".

I. W.

Ostra reakcja nauczycielstwa na oszczercze zarzuty

W dniu 30 grudnia 1938 r. Sąd Okręgowy w Wilnie, jako instancja odwoławcza, rozpatrywał sprawę nauczycieli Owczynnika Bronisława i Korzeniowskiego Stanisława, którzy zostali oskarżeni przez p. dr Sawicza, b. lekarza powiatowego w Święcianach z art. 239 kk. Sąd I instancji zasądził obu oskarżonych po 3 miesiące aresztu każdego. Przewód sądowy w II instancji (wszyscy świadkowie byli badani ponownie w drodze rekwizycji) ustalił następujący przebieg zajścia: 2—3 października 1937 r odbywała się w kasynie urzędniczym w Święcianach zabawa L. O. P. P., na która to zabawę został zaproszony cały zarząd miejscowego Oddziału Powiatowego Z. N. P. Gdy członkowie Z. N. P. wchodzili na zabawę z grupy osób, w której znajdował się i Sawicz, padło pod adresem nauczycieli słowo „komuniści". Po jakiejś godzinie dr Sawicz miał rozmowę z p. Wójciakiem prezesem Oddziału Pow. Z. N. P. W rozmowie tej — według jednej wersji — p. dr Sawicz twierdził, że Z. N. P. demoralizuje, działa antyspołecznie, antypaństwowo, zaś według wersji drugiej p. dr Sawicz twierdził, że Z. N. P. jest organizacją komunizującą. W odpowiedzi na te słowa p. Wójciak pod adresem dr Sawicza wypowiedział słowa: „policzkuję pana moralnie".

Po tym zajściu dr Sawicz poszedł do pokoju gdzie pito „krupnik" i tam zwracając się do inspektora szkolnego wzniósł publiczny toast: „wypijmy zdrowie kuratora Z. N. P — Musioła". Znów po pewnym czasie dr Sawicz idąc do sali tanecznej zwrócił się do nauczyciela Owczynnika i wyrzekł słowa „komuniści".

Gdy Owczynnik udał się na salę taneczną tam p. Sawicz prowokacyjnie potrącił naucz. Owczynnika. Przedtem jeszcze p. dr Sawicz pchnął na ladę bufetową naucz. Korzeniowskiego. Po chwili, gdy p. Sawicz przestał tańczyć i skierował się do pokoju bufetowego podszedł do niego naucz. Owczynnik, przedstawił mu się i ze słowami: „pan obraził Z. N. P. i mnie, policzkuję pana" — wymierzył mu policzek. Po chwili spoliczkował dr Sawicza naucz. Korzeniowski.

Rzecznicy oskarżonych w Sądzie Okręgowym adw. Zasztowt-Sukiennicka i adw. Pasłowski, po dłuższych wywodach, prosili Sąd o zastosowanie § 2 art. 239 kk, który pozwalał uniewinnić oskarżonych, gdyż postępowanie dr Sawicza było prowokacyjne. Sąd II instancji uchylił wyrok I instancji co do wymiaru kary i skazał obu oskarżonych na karę grzywny po 300 zł każdego.

W motywach wyroku Sąd stwierdził, że ze strony dr. Sawicza PROWOKACJA BYŁA i gdyby ten wypadek zaszedł na jakimś publicznym zebraniu, a nie na zabawie, wówczas oskarżeni mogliby korzystać z dobrodziejstwa § 2 art. 239 kk. W atmosferze, jaka panowała na zabawie, oskarżeni za poważnie wzięli słowa dr Sawicza. Sąd stwierdził, że i całokształt okoliczności i prowokacyjne zachowanie się dr Sawicza wpłynęły na złagodzenie wymiaru kary.

Oskarżenie popierał adw. Kulikowski.

Rozwiązanie władz „Strzelca" w Krośnie

„Czas" donosi: Decyzją władz naczelnych Związku Strzeleckiego dokonano rozwiązania zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego w Krośnie.

Węgry nie chcą protektoratu Niemiec

BUDAPESZT (s) Donosiliśmy już o wystąpieniu hr. Bethlena, który przeciwstawił się proniemieckiej polityce obecnego rządu węgierskiego.

W tym samym duchu wypowiedział się na łamach „Magyar Nemzet" przywódca opozycyjny Tibor Eckhrdt. Zdaniem jego bliską jest chwila, gdy Węgry zmienią swoją dotychczasową orientację w polityce zagranicznej.

„Węgry — pisze Echardt — nigdy nie były służebnicą Niemiec do rozszerzania ich wpływów na Europę południowo-wschodnią, natomiast są powołane do tego, ażeby wzięły samodzielny udział w organizowaniu basenu naddunajskiego. Węgry nigdy nie zrzekną się Karpat, które są ich naturalną granicą".

„Polityka zagraniczna Węgier musi być niezależna, a opierać się winna na przyjaźni z Włochami i z Polską, oraz uwzględniać interesy mocarstw zachodnich, które stanowią w dalszym ciągu wielką potęgę gospodarczą i finansową".

„W razie konfliktu światowego — kończy Eckhardt — Węgry nie mogłyby nigdy zrezygnować z pomocy Polski. Współpraca Węgier z mocarstwami osi nie może kierować się przeciwko mocarstwom zachodnim".

PRAGA. Prasa tutejsza przedrukowuje jako wielką sensację polityczną oświadczenie byłego premiera Węgier hr. Betlena i przywódcy opozycji Tibora Eckhardta. Wstrzymując się od wszelkich komentarzy prasa czeska zaopatruje oba te oświadczenia w sensacyjne tytuły, jak: „Zachmurzenie atmosfery między Budapesztem a Berlinem", „Węgry nie chcą protektoratu Niemiec", „Gwałtowna zmiana stosunków między Niemcami i Węgrami".

Gilotyna

Wiec „narodowców"

Rozmawiali o historii
I o naszych przodków glori,
O Żółkiewskim, Chodkiewiczu,
O Sobieskim. Turków biczu,
O husarzach i o wojach,
O wyprawach i podbojach,
I tak dalej, i tak dalej
A wychodząc, Żyda sprali.

alwin

Na szlakach totalizmu

Cała młodzież rumuńska musi należeć do „Straży Państwa"

BUKARESZT (Centropress) W tych dniach opublikowany został nowy regulamin organizacyjny „Straży państwa".

Według nowego regulaminu „Straż państwa" jest autonomiczną instytucją państwową z prawem osoby prawniczej i prawem własności. Paragraf 2 postanawia, że „Straż państwa" kieruje moralnym, narodowym społecznym i towarzyskim wychowaniem młodzieży obojga płci, chłopców do lat 18 dziewcząt do lat 21. Cała młodzież rumuńska należy do „Straży państwa" wszystkie inne organizacje młodzieży są zakazane wszelkie państwowe i prywatne organizacje, wywierające wpływ na wychowanie młodzieży podlegają kontroli „Straży państwa".

Członkowie organizacji noszą własny mundur, oznaki i chorągwie, których wyrób jest monopolem „Straży państwa". Wszystkie organizacje sportowe zostają wcielone do „Straży państwa". Przewodniczący i połowa członków klubów sportowych wyznaczana jest przez „Straż państwa".

Pierwszy „strażnik państwa" t. j. król, jest zarazem najwyższym naczelnikiem tej organizacji. Jest on zarazem przewodniczącym specjalnej rady kierowniczej, której członkami są przedstawiciele zainteresowanych ministerstw.

Szczegółowe postanowienia zawiera statut odnośnie konstrukcji „Straży państwa". Istnieją oddziały męskie i żeńskie, zorganizowane w powiaty i okręgi (legie, kohorty), w miastach i gminach wiejskich, w szkołach i przedsiębiorstwach (centurie, grupy komórki). Na czele stoją przedstawiciele armii lub urzędnicy państwowi.

Na preliminarz organizacji składają się obowiązkowe daniny poszczególnych gmin i powiatów, przy czym wysokość tych danin ustali organizacja miejscowa „Straży państwa". Pracownicy tej organizacji uwolnieni są od szeregu podatków i korzystają z wolnej jazdy na kolejach i parowcach.

Zaczyna się i w Jugosławii

ZAGRZEB (Centropress). W dniu 24 grudnia 1938 ukazał się w Zagrzebiu pierwszy numer tygodnika mniejszości niemieckiej „Deutsche Nachrichten". Wydawcą i właścicielem jest niejaki Karl Hermann a redaktorem odpowiedzialnym Hans Moschitz. W pierwszym swym artykule wstępnym powiada pismo: „Jesteśmy organem zjednoczonej i wewnętrznie zcementowanej grupy niemieckiej w Jugosławii i zwracamy się do współrodaków w zachodniej części kraju. Najwyższą wartość, pod której znakiem stoimy tworzy organiczna jedność narodu niemieckiego, którą życzy sobie Bóg a która jest zrośnięta krwią, językiem i kulturą ze wspólnym losem i wolnym przekonaniem".

W innym artykule p. t. „Boże Narodzenie 1938" powiada się: „Rok 1938 jest rokiem zrodzenia wielkiej Rzeszy niemieckiej. Nie należy się więc dziwić, że wydarzenia te poruszyły do głębi duszą każdego Niemca na całym świecie. A gdziekolwiek członek tego narodu spędzał swe święta Bożego Narodzenia na kuli ziemskiej, to właśnie w tych godzinach myśl jego zalatuje do niemieckiej Macierzy, która po raz pierwszy w swej historii doczekał się swego Bożego Narodzenia pod wrażeniem państwowej i duchowej jedności narodu macierzystego".

Czeska prasa gleichszaltuje się

PRAGA (ai—inf. wł.). Z pośród zmian, które przechodzi Czechosłowacja po wypadkach wrześniowych, trzeba p o d k r e ś l i ć stopniową lecz niemniej radykalną likwidację prasy demokratycznej oraz gleichszaltowanie się prasy czeskiej w języku niemieckim.

Od listopada przestał wychodzić w Czechosłowacji organ niemieckiej socjal-demokracji „Sozial-Demokrat". Ten sam los przypadł pismu niemieckiej partii chrześcijańskiej, przyczem likwidacja pism tych nastąpiła na skutek żądania III Rzeszy.

Poważne zmiany nastąpiły również w prasie czesko-niemieckiej. Zlikwidowano większość pomniejszych pism niemieckich, poważne zaś pisma liberalno-demokratyczne gwałtownie zmieniają kierunek, przyczem usuwani są wszyscy współpracownicy niearyjscy. „Prager Tageblatt" wychodzi dalej wbrew temu co się o tym pisało, zmienił natomiast właściciela. Poprzedni wydawca pisma dr Rudols Keller, związany z pismem od przeszło 30 lat, który brał udział również w pracy redakcyjnej, ustąpił z wydawnictwa. Stanowisko redaktora naczelnego, które wakowało od przeszło 3 miesięcy, objął z dniem 1 stycznia B. Neumann, który był od szeregu lat praskim korespondentem jednej z największych agencji niemieckich.

Inne pismo czeskie w języku niemieckim „Prager Presse" przestało z dniem 31 grudnia wychodzić. Pismo to, założone przed 18 laty, było jak wiadomo urzędówką ministerstwa spraw zagranicznych.

Jednocześnie zakończyła istnienie najstarsza gazeta czeska „Bohemia", która również drukowna była w języku niemieckim. Pismo to istniało 111 lat.

Prasa włoska głosi panowanie

włosko-niemieckie w Europie

RZYM (ai—inf. wł.). Uznanie panowania osi Berlin—Rzym nie tylko w Europie środkowej lecz również i na Morzu Śródziemnym jest warunkiem utrzymania pokoju europejskiego — stwierdza wyraźnie „Popolo di Roma", mówiąc o niezwyciężoności osi Rzym—Berlin.

„Przyszłość Europy" pisze pismo włoskie, zależy obecnie jak nigdy dotąd od działalności osi Rzym—Berlin i od oporu, który działalności tej będzie stawiany. Otóż zajść mogą dwie alternatywy — albo będzie zrozumiana beznadziejność wszelkiego oporu i wtedy będziemy mieli do czynienia z nowym „pokojowym" zorganizowaniem Europy środkowej i Morza Śródziemnego, pozostających jak to być powinno pod panowaniem włoskim i niemieckim, albo też opór ten będzie trwał i wtedy należy przewidywać ciężkie dni dla Europy".

Trudno o cyniczniejsze i brutalniejsze sformułowanie dążeń „osi".

—oOo—

Zmiany w rządzie niemieckim

LONDYN (ai—nif. wł.). Jak donosi „United Press" z Berlina jest wielce prawdopodobne, że minister propagandy dr Goebbels ustąpi ze swego stanowiska i zostanie ministrem oświaty. Wiadomość o zmianie stanowiska potwierdza również „Daily Express", przyczem dodaje, że Goebbels ma otrzymać placówkę dyplomatyczną zagranicą. W związku z tym w Berlinie utrzymują się pogłoski o mającej nastąpić reorganizacji niemieckiej rady ministrów i o zamianowaniu marsz. Goeringa ministrem wojny, przyczem ma on otrzymać bardzo szerokie pełnomocnictwa.

Objęcie przez Goeringa teki spraw wojskowych oznacza dalsze uaktywnienie polityki niemieckiej, gdyż jak wiadomo dotychczasowe kierownictwo armii niemieckiej nie chciało w żaden sposób akceptować awanturniczej polityki pewnych kół niemieckich, których celem było wciągnięcie Niemiec w wojnę. Usunięcie dotychczasowych dowódców i obecnie mające nastąpić mianowanie Goeringa, który zawsze był zwolennikiem polityki „dynamicznej" i interwencji w Hiszpanii świadczą o ewolucji, którą przebywa III Rzesza i nie wróży Europie pokoju.

Czytajcie prasę demokratyczną!

Handlowa propaganda niemiecka w Jugosławii

BIAŁOGRÓD. Pisma jugosłowiańskie przynoszą wiadomość z Hamburga, że wkrótce ma być tam wszczęta wielka akcja celem polepszenia stosunków gospodarczych pomiędzy tym portem niemieckim a Jugosławią, która po inkorporacji Austrii dostała się do bezpośredniego sąsiedztwa z Trzecią Rzeszą. W okresie od grudnia do marca urządzona będzie w Jugosławii akcja propagandowa na rzecz Hamburgu. Wyświetlane będą filmy o porcie hamburskim jakoteż diapozytywny największych opinii jugosłowiańskiej z znaczeniem portu hamburskiego i przemysłu miasta Hamburga.

Ustawa o strefach wojskowych w Rumunii

BUKARESZT (Centropress). Rząd rumuński opublikował dekret królewski o podziale państwa na strefy wojskowe. Strefy te są trojakiego rodzaju: 1. strefa fortyfikacyjna, 2. strefa o specjalnym znaczeniu wojskowym i 3. strefa graniczna. Granice poszczególnych stref ustanowione zostaną specjalnym dekretem królewskim.

W strefach wojskowych, głównie w rejonach fortyfikacyjnych, wszelkie gmachy publiczne przechodzą na własność władz wojskowych a budynki prywatne mogą być oddane pod zarząd wojskowy. Władze wojskowe mogą w strefach tych zakazać budowania jakichkolwiek urządzeń przyziemnych mogą zakazać wycinania lasów, osuszania moczarów, instalowania przewodów telefonicznych i telegraficznych itd. O ile interesy obrony tego wymagają, zakazana może być również eksploatacja niektórych gruntów i dostęp do nich. Nikt nie może osiedlać się w tych strefach bez uprzedniego zezwolenia władz wojskowych. Przy sprzedaży i dzierżawie budowli i gruntów władzom wojskowym przysługuje prawo pierwszeństwa.

Napięte stosunki między Niemcami a Rumunią

BERLIN. W kołach politycznych zwrócono uwagę na napięcie jakie się zarysowało w stosunkach rumuńsko-niemieckich po ostatnim pobycie króla Karola w Berchtesgaden oraz po zabójstwie Codreanu. Zaraz po zabójstwie opuścił Bukareszt poseł Rzeszy Fabricius, który wyjechał do Berlina i wcale nie wrócił. Wobec tego opuszcza Berlin poseł rumuński w Berlinie Diuvara, który wyjeżdża na dłuższy urlop, z którego zapewne już nie wróci.

Jakkolwiek tu i ówdzie wyrażają przekonanie, że dojdzie do wyrównania nieporozumień, jednakże nic nie słychać ani o powrocie dotychczasowych posłów, ani też o mianowaniu nowych.

„Dobrodziejom" uśmiechają się losy białoruskie

Wydawnictwo białoruskie w Wilnie „Chryscianskaja Dumka" zamieszcza artykuł p. t. „Niemieckie plany i Białorusini".

W artykule tym autor, omawiając zamierzenia Niemców na Wschodzie podkreśla, że Niemcom wszędzie przyświecają przede wszystkim korzyści gospodarcze. Stąd też ich zainteresowanie Białorusią Sowiecką. Bogactwa leśne oddawna stanowią przedmiot dużych zainteresowań niemieckich.

Autor kończy uwagą, że „nie należy bezkrytycznie zachwycać się ani Niemcami, ani innymi dobrodziejami".

Z lekarzem przy sporządzaniu aktu zgonu

Często się zdarza, że ludzie czytając lakoniczną, suchą wzmiankę o nieszczęśliwym wypadku, nie zdają sobie sprawy z tragedii jaką przeżywa najbliższa rodzina ofiary. Nie wnikają w przyczyny, jakie spowodowały nieszczęście wzgl. nie doceniają smutnych następstw błahego na pozór zajścia.

Towarzyszę oto lekarzowi, który wezwany został do domu żałoby w celu stwierdzenia zgonu.

Jesteśmy w małej wiosce w okolicy Żor. Z trudnością do stajemy się do domu żałoby. Zbliżamy się do ubogiej zagrody, złożonej z chatki, stodółki i chlewka. Gospodarz, wyczekujący przybycia lekarza, wita nas u progu. Wchodzimy do izby, w której mimo południa panuje mrok wskutek zasłonięcia okien.

Na środku pokoju podparta na trzech krzesełkach, stoi biała trumienka, przykryta całunem. Obok troje dzieci — to rodzeństwo zmarłego w przeciwległych drzwiach 2 kobiety i najbliższa rodzina.

Gospodarz wprowadziwszy nas do izby, odkrywa całun, pokazując zwłoki tragicznie zmarłego syna. W skromnym, codziennym ubranku, ze złożonymi rączkami, z sino bladą twarzyczką, przykrytą do połowy płótnem, leży biedny chłopczyna... Spojrzawszy w twarzyczkę, zdaje mi się, że dostrzegam jakoby wyrzut, jakoby oskarżenie, rzucone całemu światu za zabranie młode, zaledwie rozwinięte życie ludzkie..

Gospodarz, zapytany przez lekarza o przyczynę zgonu, opowiada:

Przeczucie

— Dziwnie niespokojny byłem w piątek gdy obudziwszy Józka, wyprawiałem go — jak zwykle — do szkoły. Dziwne też było jego zachowanie. W roztargnieniu wrócił z drogi po śniadanie, przeżegnał się święconą wodą z kropielniczki u progu... Pobiegł potem do szkoły, z której nie miał już wrócić żywy...

Około południa, gdy zajęty byłem porządkami gospodarskimi, usłyszałem turkot wozu po zmarzłej grudzie. Wyjrzałem wiec i zdębiałem. Na wozie ujrzałem złożonego Józka, a obok jakoby pochód żałobny. W mig pojąłem, że stało się coś strasznego. I rzeczywiście! Koledzy zmarłego nieśmiało przystąpili do mnie, by mi bezładnie opowiedzieć co się stało.

Szkoła położona jest przy ożywionej szosie po przeciwległej stronie wsi.

Na wyścigi do domu

Po skończonych zajęciach szkolnych dzieci wybiegły — jak zwykle — na wyścigi do domu. Przejeżdżający o tej porze autobus ze Żor zbliżał się ze znaczną szybkością. W ślad za kolegami, którzy szczęśliwie przebiegli szosę, puścił się także spóźniony Józek. Niestety... Nieostrożność swoją przypłacił życiem... Szofer autobusu, nie spodziewając się przebiegnięcia chłopca, zahamował gwałtownie, ale już było zapóźno. Uderzony w lewą skroń, nieszczęsny chłopiec padł trupem na miejscu. Auto ruszył w dalszą drogę, a Józkiem zajęli się koledzy, którzy postarali się o przewiezienie go do domu.

Gospodarz ukazuje nam drugą część twarzy, tragicznie zmarłego, zniekształconą od uderzenia. Lekarz stwierdza wgniecenie czaszki, pęknięcie wszystkich naczyń krwionośnych a w następstwie krwawy wylew do mózgu — bezpośrednią przyczynę zgonu. Struga krwi prowadząca z czoła, znaczy ślad na poduszce...

Za nieszczęśliwy wypadek wini rozżalony gospodarz wszystkich. Brak należytej uwagi ze strony szofera, brak właściwej opieki ze strony władz szkolnych, wreszcie nieodpowiednie położenie szkoły. Wydaje się, że to ostatnie jest najwłaściwszym, może jedynym powodem nieszczęścia.

Refleksje

To też kiedy po spisaniu aktu zgonu wracaliśmy z lekarzem do Żor, obejrzeliśmy po drodze szkołę na rozstaju dróg i miejsce wypadku.

Szkoła leży w ożywionym miejscu. Nawet przy największej ostrożności ze strony nauczycieli, ich przestróg i odstraszającego przykładu ostatniego wypadku, nie trudno o nieszczęście. Inny fatalny brak, to nieumieszczenie w przepisowej odległości od szkoły znaków ostrzegawczych dla samochodów, o konieczności zwolnienia biegu przy szkole.

Nie wiadomo jednak, czy zaradzenie temu brakowi zapobiegnie dalszemu niebezpieczeństwu („Piast").

Ogólnopolski konkurs kwartetów smyczkowych

Mimo, że termin zgłoszeń na Konkurs minął dnia 15 XII. 1938 r., zgłoszenia napływają ciągle z różnych miast kraju jak Bielska, Krakowa, Lwowa, Stanisławowa, Warszawy i inn. Ze względu na to, że jest to pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce, oraz ze względu na jej znaczenie nie tylko muzyczne, ale i ogólno-kulturalne i społeczne, Komitet Organizacyjny, nie chcąc utrudniać udziału w Konkursie tylko ze względów formalnych, przedłużył termin zgłoszeń do dnia 15 stycznia 1939 r.

Zgłoszenia należy kierować na blankietach, załączonych do zawiadomienia o Konkursie, na adres: Instytut Muzyczny w Krakowie, ul. św. Anny 2.

Czy kartel brytyjsko-niemiecki

LONDYN (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że w ślad za wizytą gubernatora Banku Angielskiego Montagu Normana w Berlinie, który będzie gościem dra Schachta, należy oczekiwać z końcem bieżącego miesiąca, a najpóźniej w początkach lutego wizyty w Berlinie delegacji przedstawicieli brytyjskich przemysłów eksportowych. Spodziewane jest że w wizycie tej reprezentowane będą wszystkie najważniejsze brytyjskie przemysły eksportowe. Delegacja mieć bedzie na celu przeprowadzenie z przemysłem niemieckim rokowań na temat porozumień kartelowych.

„Daily Telegraph" twierdzi, że również przemysły Stanów Zjednoczonych gotowe są do kollaboracji w tego rodzaju kartelach, a następnie gdyby kartele te istotnie były ustanowione, to prawdopodobnie również przedstawiciele odnośnych przemysłów w Szwajcarii i Szwecji przystąpiliby do tego rodzaju kartelów. Przez pewien czas, jak pisze korespondent przemysł niemiecki, który przede wszystkim starał się o rozwinięcie swych rynków eksportowych, nie chciał nawiązać żadnych rokowań kartelowych z przemysłem brytyjskim, lecz obecnie ogłoszenie przez rząd brytyjski pewnych zarządzeń mających na celu subwencjonowanie i poparcie eksporterów brytyjskich na rynkach obcych, wywarło zupełną zmianę poglądów w Niemczech.

Wojaże pana Schachta

BERLIN (PAT). Wiadomości podawane jeszcze przed kilku dniami w wątpliwość przez niemieckie koła miarodajne o projekcie dr Schachta złożenie wizyty w Skandynawii znajdują jednak obecnie swe potwierdzenie. Dr Schacht przybyć ma 27 lutego na zaproszenie towarzystwa fińsko-niemieckiego do Helsingforsu, gdzie wygłosi odczyt o międzynarodowych stosunkach gospodarczych i walutowych. Z Helsingforsu dr Schacht uda się do Tallina, gdzie po wtórzy swój referat. Brak jeszcze wiadomości czy dojdzie również do skutku podróż dr Schachta do Sztokholmu, o której swego czasu pisała prasa skandynawska.

Nie będę skonfiskowany

(Felieton miłosny)

Poruszam różne tematy. Piszę o deklaracjach i o konfiskatach, o neofitach i Ozonie, o ludziach i o okólniku p. premiera, dotyczącym koni. Staram się pamiętać o cenzorze, wypowiadać swe myśli możliwie otwarcie. Nie zawsze mi się to udaje, mimo wszelkich środków ostrożności jesteśmy często konfiskowani. Wówczas policjanci chodzą od kiosku do kiosku w poszukiwaniu naszego pisma. Dźwigają ciężkie sterty gazet. Obserwująca te czynności publiczność gania później po mieście, czy przypadkiem nie możnaby gdzie dostać numeru przed konfiskatą. Konfiskata bowiem potęguje ciekawość ludzką.

Ale nie o tych sprawach chcę dziś pisać. A więc nie o polityce i nie o bolączkach. Nie o uchodźcach i nie o ordynacji. I jedno mogę stwierdzić z całą pewnością: słowa te nie ulegną konfiskacie.

Chcę pisać o miłości. I znów zastrzeżenie: nie o miłości dyktatorów, nie o skandalu miłosnym min. Goebbelsa. Pragnę naszkicować pewne zdarzenia, z którego narodziła się miłość. Sądzę, że Szanowni Czytelnicy aczkolwiek niepomiernie zdumieni wybaczą mi ten niezwyczajny „wyskok". Niechaj raz na tych szpaltach znajdą swe odbicie moje przeżycia. Może niejeden z Czytelników odkryje w poniższym opisie swe własne radości, niepokoje.

A więc: Zakochałem się. Nie do wiary, a jednak.. Odporny na miłość, sparzony fałszem i obłudą, nastroiony omal, że antyfeministycznie, poznałem „Ją". Powiedzmy, że było to niedawno temu. Przypuśćmy, że znalazłem się w pensjonacie. I przypuść my, że do „nieznanej" wiozła mnie kolej, nasza kolej, z wszystkimi kłopotami poświątecznymi, a więc spóźnieniami, przepełnieniem i nieopalonymi wagonami.

Pierwszy wieczór — poznanie. I jak gdyby niechęć — zbyt pewne wypowiada sądy. Ale w miarę słuchania, dokonuje się zwrot. Tak mówić umie tylko inteligentna i wykształcona kobieta. A potem przyłapanie się: tak słuchać umie tylko zakochany.

Wskazówka na zegarku posuwa sie wolno. Godzina 12-ta w nocy. Nowy Rok. Pijmy na zdrowie... Zobaczymy co nam następne dni przyniosą... Następne dni przyniosły wiele. Serce stuka szybko. Spojrzenia, spojrzenia. Taniec na parkiecie. Zadzierzgnięty węzeł. I już tylko we dwoje. Oczy zatapiają się w sobie. Z trudnością odrywają się od siebie. Nie zważają na nikogo. Przyćmione światła, miłe melodie — pewnie, że dopełniają nastroju. Ale po nocy — nastaje nowy dzień. I w tym dniu: umocnienie. I jeszcze jeden dzień. Rozstanie. Smutne dla odjeżdżającego i chyba dla pozostającej. Szept najrozkoszniejszy w świecie. Ogniki w oczach, tęsknota na twarzy.

Wybiegam szybko z pokoju. Unosze obraz wysokiej, smukłej postaci... Kilkugodzinna jazda — jak z bicza trzasł. Dzięki „wspominkom". Mija kilka dni, a jednak obraz pozostaje ten sam, tęsknota rwie człekiem, radość i niepokój przeplatają się na przemian.

Taka jest miłość. Nagła. Nie pyta, czy się jej pragnie, czy nie. Jest władna.

Namawiam was, Drodzy Czytelnicy, kochajcie się. Kochajcie się szczęśliwie. Nie myśli się wtedy o szarzyźnie życia, o rzeczach przykrych. Żyjesz, chcesz żyć dla miłości. Pieniądze, troski — furda! Ważne, że ona, ważne że miłość i ważne czy kocha prawdziwie.

Ot, i kończę. Proszę Czytelniku, zakochaj się jak ja, a wtedy mnie zrozumiesz. Zrozumiesz dlaczego to piszę, a przeczytawszy głośne wyznanie upewnisz się, że tym razem nie będę skonfiskowany. I to dzięki miłości.

K. M.

STYCZEŃ
5
czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 154 00
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Czwartek: Telespora

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień
Czwart. 3. I. „Zaczarowane koło"
Piątek 6. I. popoł. „Baba-Dziwo"
wiecz. „Baba-Dziwo"
Sobota 7. I. „Zaczarowane koło"

Repertuar kin

ADRIA: Zapomniana melodia
APOLLO: Pola Elizejskie
ATLANTIC: Indie mówią i Josette
PROMIEŃ: Więzienie bez krat
SCALA: Moi rodzice rozwodzą się
STELLA: Druga młodość
SZTUKA: Hrabia—kelner
UCIECHA: Podlotek
WANDA: Maria Antonina
LOPP.: Po wiejkiej wojnie

Repertuar kin Radomskich

APOLLO: Wielki film polski „Serce matki"
ADRIA: „Moi rodzice rozwodzą się".

Otwarcie targów hodowlanych w Krakowie

Z uwagi na obecny stan pryszczycy na terenie miasta Krakowa, Zarząd miejski wydał zarządzenie, którym wcielił do okręgu zapowietrzonego pryszczycą dzielnice: XVI. Łobzów i XVII. Krowodrzę, zaś do okręgu zagrożonego pryszczycą dzielnice: XIV. Czarna Wieś, XV. Nowa Wieś i XVIII. Warszawskie.

Równocześnie Zarząd miejski zawiadamia iż z dniem 15 stycznia 1939 r. otworzył targi na zwierzęta hodowlane na Zabłociu. Świadectwa miejsca pochodzenia na zwierzęta będą wydawane w rzeźni miejskiej na targowiskach w dniu targowym po poprzednim zbadaniu zwierząt przez lekarza weterynaryjnego.

2-gi WIECZÓR SONAT J. S. BACHA na skrzypce solo w wykonaniu dra Adolfa Billiga odbedzie się w niedzielę dnia 8 stycznia b. r. o godz. 20-tej w sali Instytutu Muzycznego (ul. św. Anny 2).

Kronika Zagłębia Naftowego

6 policjantów borysławskich przed Sądem

Przed Sądem Okręgowym w Samborze na sesji wyjazdowej w Drohobyczu toczył się onegdaj proces karny przeciwko funkcjonariuszom komisariatu P. P. w Borysławiu. Oskarżonymi byli jeden starszy przodownik, jeden starszy posterunkowy, trzej posterunkowi policji mundurowej oraz jeden posterunkowy policji śledczej. Akt oskarżenia zarzuca im popełnienie występku nadużycia władzy urzędowej, dokonanego przez pobicie Bolesława Sęka. Według aktu oskarżenia został Bolesław Sęk dnia 5 listopada 1937 przytrzymany przez komisariat P. P. w Borysławiu pod zarzutem dokonania kradzieży na szkodę Dawida Zahlera. Sęk przyznał się do winy, jednakże znaleziono u niego prócz rzeczy Zahlera także inne przedmioty, co do których nasunęły się policji podejrzenia, że pochodzą również z kradzieży. Aby wymusić na Sęku, który twierdził że rzeczy te stanowią jego własność, przyznanie się — według aktu oskarżenia — wydobyto przy pomocy bicia. Akt oskarżenia ustala to na podstawie zeznań Sęka i jednego z posterunkowych komisariatu P. P. oraz na podstawie świadectwa lekarskiego, stwierdzającego u Sęka ślady pobicia. Jako moment obciążający podnosi akt oskarżenia, że obwinieni przez działanie swe narazili na szwank zaufanie, jakim winien się cieszyć korpus P. P., jako organ czuwający nad dobrem wszystkich obywateli. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Na wniosek obrony zarządził sędzia prowadzący rozprawę jej tajność. Rozprawa przeciągnęła się do późnej nocy, po czym dla przesłuchania dalszych świadków została odroczona.

Likwidacja szajki włamywaczy

Policja drohobycka unieszkodliwiła i ujęła onegdaj szajkę włamywaczy, która dokonała całego szeregu śmiałych włamań na terenie miasta, między innymi do mieszkań Artura Haya, Chaima Weissbarta, Pawła Grymajły i innych. Skradzione w tych mieszkaniach przedmioty przedstawiały wartość kilku tysięcy złotych. Do ujęcia złodziei doszło w noc wigilijną. Kolędnicy zauważyli wówczas dwóch złodziei, którzy zarznęli i usiłowali zabrać ze sobą dwie świnie, będące własnością Stefanii Stecuniak, zam. przy ul. Kolejowej Niżnej. Gdy za złodziejami puścił się w pogoń wezwany posterunkowy P.P. Witwicki, złodzieej zasypali go strzałami, które jednak wszystkie chybiły. Złodziei jednak przytrzymano. Byli to bracia Antoni i Michał Modryccy z Drohobycza. Przyznali się oni do dokonania wyliczonych powyżej włamań i wydali swego wspólnika Mirosława Ołeksyna. Skradzione rzeczy częściowo odebrano i zwrócono je właścicielom. Aresztowanych odstawiono do więzienia Sądu Grodzkiego w Drohobyczu do dyspozycji prokuratora.

—oOo—

Tylko 4 listy w Borysławiu

Jak już donieśliśmy zgłoszono w związku z wyborami do Rady Miejskiej w Borysławiu 8 list — w tym 5 polskich, 2 żydowskie i 1 ukraińska lista. Obecnie biorą już tylko udział w wyborach — które odbędą się jak wiadomo dnia 6 stycznia — 4 listy. Są to następujące listy: Nr 1 Polsko-Chrześcijański Blok Wyborczy (OZN), Nr 2 lista PPS i Klasowych Związków Zawodowych, lista Nr 3 ukraińska i lista Nr 4 żydowska. Unieważniono spowodu braku wymogów ustawowych listę Nr 5 Narodowej Demokracji i listę Nr 6 Powszechnego Komitetu Bezrobotnych. Listy Nr 7 i 8 z adw. mgr. Thelem na czele i listę Bloku Gospodarczego p. Glasola — wycofano.

Do Berezy — z Zagłębia Naftowego

Onegdaj wysłani zostali do Berezy: 27-letni Józef Kreisberg r. Fischler, przykrawacz szewski, 43-letni Markus Sonntag i. Horowitz, stolarz i 34-letni Herman Szafranek, stolarz, wszyscy z Borysławia — Józef Hersz Seeman, przykrawacz szewski z Drohobycza, 29-letni Mikołaj Bożyk, robotnik z Kołpca, 42-letni Szymon Pańko, rolnik z Krynicy i 28-letni Wasyl Danylko, robotnik z Bilcza. Ponadto wysłany został do Berezy znany złodziej i awanturnik Seń Kopacz z Hruszowa.

Teatr ukraiński w Drohobyczu

W czasie świąt Bożego Narodzenia, które dla obrządku gercko-katolickiego obecnie przypadają, rozpoczyna swe gościnne występy znany teatr ukraiński pod dyrekcją Kotlarewskiego. Pierwszą sztukę, która odegrana zostanie w sobotę 7-go b. m. w sali Sokoła w Drohobyczu będzie 4-aktowa sztuka „Marusia Bohusławka".

Kronika radomska

Rzemieślnicy W.W.S.P. na RIOK

Na opłatku rzemieślnicy W. W. S. P. złożyli dobrowolną składkę w sumie zł. 90 na fundusz oświatowy Robotniczego Instytutu im. Stefana Żeromskiego.

Karambol samochodu z wozem

Na szosie przytyk.-Radom w odległości 6 klm. od Radomia autobus osobowy NA 36250, należący do Lubelsko- Łódzkie Spółki Samochodowej, prowadzony przez szofera Czernego Alfreda zderzył sięć z furmanką Stanisława Szatosa. W skutek wypadku żona Szałasa doznała ogólnego okaleczenai, koń został zabity, furmanka i samochód — uszkodzony.

Chór Juranda

W dniu 8 bm. w sali teatru „Rozmaitości" wystąpi Chór Juranda z królową filmu Grossówną i znakomitym tancerzem i śpiewakiem, murzynem, Harrym Kamiltonem na czele.

Stacje opieki nad niemowlętami na wsi

W r. 1937 były w Polsce 554 stacje opieki nad matką i dzieckiem; 395 stacji w miastach, 159 stacji na wsi. Przeciętna jedna stacja przypada: w miastach — na około 450 noworodków, na wsi — na około 4.800 noworodków. Stacje takie rozwijaią się na wsi dopiero od niedawna — w roku 1933 było ich tylko 62, a więc w ciągu 4 lat liczba ich wzrosła przeszło w dwójnasób.

Na krakowskim bruku

W magazynie pudełek tekturowych krakowskiej fabryki kart do gry przy ul. Długiej wybuchł pożar od którego spaliły się schody drewniae. Wezwana Straż Pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi ponad 2.000. Przyczyny pożaru nie ustalono. Ofiar w ludziach nie było.

* * *

Organa P. P. zatrzymały Krzemienia Waleriana lat 45 zam. przy ul. Piekarskiej 14 i Bogute Józefa zam przy ul. Janowa 2 obaj zawodowi złodzieje i kasiarze. Zostali oni zatrzymani w czasie gdy szli na wyprawę złodziejską. W czasie rewizji znaleziono przy nich na włamania oraz broń palną.

• • •

U zbiegu ul. Straszewskiego a Wiślnej przyczepka wozu tramwajowego na linii Nr 2, jadącego w kierunku Grodzkiej wykoczyła z szyn z powodu odłączenia się od pierwszego wozu i stoczyła się na jezdnię. Obsługa tramwajowa przy pomocy publiczności przyczepkę wtoczyła na tory.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 6